

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^or. 143.

5. grudnia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

P. Karol Lipiński wyjechał do Drezna dnia 2. b. m.

— *Z Wiednia.* —

JCRMość najwyższém postanowieniem. z dnia 3. października r. b. raczył mianowanemu piérwszym ochmistrem synów JCRMości Arcyksięcia, Księcia Modeny, hrabi Caboga, nadać najlaskawiej z uwolnieniem od tax godność c. k. tajnego radzcy.

— *Z Iliryi.* —

Pisza z Tryjestu pod d. 20. listopada: J. C. R. Mość Jan Arcyksiążę Austryjaski zawiąwszy z podróży na Wschód do tutejszój zatoki d. 19. listopada na c. k. statku parowym *Maryja Anna* (ob. N. 139 Gazety naszój), wysiadł dla odbywania kwarantanny w pałacu wiejskim hrabiego Zauchy. Na tymże c. k. statku parowym przybył także Albert królewicz Pruski i udał się również dla odbycia kwarantanny do przeznaczonego dlań domu. — W chwili wyłączenia tych dostojnych osób, zawinęli do tutejszój zatoki, na statku parowym Llojdy austryjaskiej, również w powrocie ze Wschodu i udali się do kwarantanny: Książę Leuchtenberski i c. k. feldmarszał-lejtnant książę Windischgrätz.

Podług dalszych wiadomości z Tryjestu z d. 24. listopada, JCRMość Arcyksiążę Jan używa ciągle najpożądanszego zdrowia w zamieszkałym przez siebie dla kwarantanny pałacu wiejskim. Arcyksiążę co dzień jak najlaskawiej przyjmuje uszanowanie od piérwszych urzędników państwa i od innych znakomitszych mieszkańców. J. R. Mość August królewicz Pruski skończył dzisiaj czas kontumacyi i zaraz w dalszą podróż odjechał, ponieważ nagle sprawy, powołujące go do ojczyzny, nie dały mu dłużej w mieście naszém zabawić. Królewicz żegnany był przy odjeździe salwami c. k. artyleryi, a część załogi formowała szpaler od lazaretu do nowój linii.

(*Observ. Triest.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Mamy przez Hawr i Liwerpool wiadomości z Nowego-Yorku do d. 27. października. Dnia

16go t. m. zamknięto nadzwyczajne posiedzenia kongresu. Wiadomo, że izba reprezentantów nie zezwoliła na bil o zarządzaniu piénieǳzmi państwa przez urzędników. Za to między innemi uzyskały następujące bile moc prawną: o zaspokojeniu pretensyj skarbu państwa do dotychczasowych depozytowych banków, które piénieǳdze państwo, znajdujące się w ich rękach, w trzech półrocznych terminach (w lipcu 1838, w styczniu i lipcu 1839) powrócić mają; o wydaniu rewersów izby skarbowej w summie ogółowej dzieściciu milionów dollarów, każdy rewers najmnieǳ na 50 dollarów a najwięcej na 6 procentu; o odłożeniu na późnieǳ rozdzielenia przewyżki piénieǳznej po między pojedyncze państwa Stanów Zjednoczonych; o uzbrojeniach na wojnę we Florydzie. W końcu posiedzeń kongresu wyplacano członkom diety i piénieǳdze na podróż, co tak dalece zapas gotówki w skarbie państwa wyczerpało, że część członków musiała na piénieǳzach papiérowych poprzestać.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 20. listopada zawiera następującą depezę telegraficzną:

Narbonna d. 17. listopada.

„Dnia 9. oddalili się powstańcy z okolicy Walencyi. Valleda wyruszył ku San-Felipe de Xativa, dokąd wkroczył z swém wojskiem. W czasie przybycia Oray do Huerty, Cabrera z innymi oddziałami powstańców poszedł przez Murviedo w kierunku ku Cantavieja, prowadząc z sobą 70 lupami naladowanych wozów; d. 10. był już za obrębem Oray. Ajenci Cabrery zaciągają ludzi do wojska w okolicy Tortozy. Dnia 13go mała banda karlistów dopuszczała się bezprawii w Ribas i Silgas. Baron de Meer przywrócił w Barcelonie urząd policyjny.“

Podług *Gazette de France* chwilowe oddalenie się Don Carlosa z Rastylii, bynajmnieǳ nie przerwało tamże postępu rojalistowskich dział wojennych; donoszą (pisze rzeczony dziennik), że liczne bandy karlistów pokazuja się tam na wielu miejscach. Z tych jedna wkroczyła d. 10. listopada do Calmenar-Vieja, miasteczka odległego tylko o pięć mil od Madrytu. Jenerał Merino rozciąga obroty swoje aż do pro-

wineyi Soryi. Wiadomości z Aragonii podobnie opiewają. Właśnie wtargnął tam oddział, złożony z 3000 Katalończyków.

Rząd madrycki lęka się rozruchów w stolicy w dniu 19., jako w dniu zagajenia nowych korteżów, czego domyślać się można po środkach ostrożności, jakie przedsięwzięje.

Donoszą z Madrytu pod d. 11. listopada: Nowe kortezy zastają kraj w przykrém położeniu. Linija od Zubiry stracona; Cabrera z 15 batalijonami zagraża Walencyi; Camillo Moreno przebywa Ebr bez przeszkody tam i na powrót; Cabanero na czele 3000 przeciąga po dolinie Carinena; jego przednie stráže stoją od Saragossy o dwie godzin drogi; Taellada i Esperanza w 2500 ludzi zagrażają z Chelwy i Utielu koleją Cuenca i la Mancha i wybierają tyle prowiantów, ile im się podoba; Jara i Peco wywierają władzę na brzegach Tagu; Palillos i Oresita obdzierają wszystkich podróżnych, którzy przez Manchę jadą; Mérimo gości w prowincyi Soryi, a Górna Arragonija zalana jest trzema tysiącami katalońskich karlistów, którzy przez Cynkę przeszli. Nieprzerwana posucha panuje w Andaluzyi, równie jak w Mancha; od ośmiu miesięcy nie było deszczu; bydło w mnogiej ilości pada. Wczoraj uwięziono tu pewnego człowieka, o którym sądzą, że to jest ów osławiony kanonik Batanero.

W liście od granicy nawaryjskiej z d. 16. listopada (umieszczonym w *Sentinelle des Pyrénées* z d. 18.) donoszą: »Jenerałowie Villareal, Zariateguy i Szymon Latorre mają być wyrokiem sądu wojennego komendy swojej pozabawieni.

Podług dziennika madryckiego *Castillano*, rząd miał otrzymać raporty od jenerałów Espartero i Oraa; pierwszy wystawił smutny obraz stanu, w jakim znalazł Nawarrę i prowincyje biskajskie i wyraził, że wtedy tylko będzie mógł mieć nadzieję pomyślnego skutku wyprawy zimowej, jeżeli otrzyma potrzebne środki pomocy do uprowiantowania armii i zakrycia Pamplony, Logronio i San Sebastianu; w przeciwnym razie nie ręczy za utrzymanie karności w armii północnej. Jenerał Oraa wynurzył się z podobnemi skargami o niedostatku, na jaki jest wojsko jego wystawione.

Moniteur z dnia 19. listopada umieścił następującą depezę telegraficzną z Bajonny z dnia 16go listopada: »Dowiaduję się uboczną drogą, że Espartero śmiercią ukarał w Sewilli zabójców jenerała Saarsheld. Szczegóły nie są mi jeszcze wiadome.«

Donoszą w listach z Bajonny pod d. 16. listopada: »Don Carlos był jeszcze d. 11. w Amur-

rio. Listy z Durango z dnia 12. zawiadamiają, że margrabia de Bobeda, mianowany przez Don Carlosa tymczasowie ministrem wojny, nie przyjął tej posady. Mianowanie jenerała Guergue nie jest także urzędowe. — W Pamplonie po przybyciu Espartera wiele osób uwięziono. (O traceniach, o których powyższa depeza telegraficzna wspomniała, nic więcej nie słychać.) Jenerał Buerens, który ze szwadronem 1go lekkiego pułku piechoty do Wittoryi przybył, zapewne nie długo tam zabawi; otrzymał rozkaz połączyć się w Nawarze z Esparterem i znowu z oddziałem Polaków w pochód się uda. Karliści wyszli z Penacerrady.«

Sentinelle pisze, że uchwała korteżów, mocą której prowincyjom biskajskim ich od niepamiętnych czasów używane przywileje (*fueros*) odjęto, zaczyna być wykonywaną w miejscach przez wojsko królowej zajętych, a to zaprowadzeniem ceł na lewym brzegu Bidassoy. Urządzenie to nie doznało żadnego oporu, ale w San Sebastian, którego mieszkańcy dla sprawy narodowej i Izabelli II. tak wielkie ponieśli ofiary, pojawienie się celników bolesne sprawiło wrazenie. Lękają się, ażeby nowość ta nie utłumiła także w Bilbao dotychczasowego patryjotyzmu, gdzie wprowadzenie cła uważają za cios zgubny dla miasta, pod względem handlu i dobrego mienia.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Obie izby parlamentowe słuchały dalej d. 17. i 18. listopada przysięgi swoich członków.

Morning-Post pisze, że królowa rozkazała, ażeby damy podczas uroczystych odwiedzin u dworu pokazywały się znowu w sukniach z ogonami, podług używanej przed lat trzydziestu mody. Tym sposobem długo zaniedbanę gałęź przemysłu nowe otworzył się źródło.

Morning-Chronicle mieści duże wyciągi z pi-semką lorda Nugent na korzyść głosowania przez gałki (*Ballotage*), któreto pi-semko objęte jest w formie listu do lorda Durham. Ministeryjalny dziennik ten dobitnie przemawia za tym rodzajem głosowania, a O'Connell oświadczył przed kilku dniami w Stockport, że gdy ministrowie nie zechcą popierać wprowadzenia tajnego głosowania przez gałki, nie długo utrzymają się na urzędach, jakoż i nie zastaną na dłuższe przebywanie w gabinecie.

Sir Rob. Peel został znowu d. 15. listopada obrany lordem rektorem uniwersytetu Glasgow, wszelako, czego się nie spodziewano, nie bez opozycji. Kandydatami przeciw niemu projektowano: lorda Johna Russell, Sir Johna Campbell (jenerałnego Attorneja) i — Daniela O'Con-

nell. Lecz większość głosów »czterech narodów« rozstrzygnęła za Sir Robertem.

Ambasador rossyjski, hrabia Pozzo di Borgo, przybył z Paryża do Londynu i miał zaraz rozmowę z lordem Melbourne.

Na odbytej dnia 16. listopada radzie gabinetowej uchwalono, ażeby sprawa kapitana Johna Goode (który, jak wiadomo, targnął się na królowę), prowadzoną była nie przed sądem assyzów Westminsteru, lecz przed sądem królewskim (*Queensbench*). Tym końcem dnia 18go t. m z rana mianowano osobny sąd przysięgłych dla zbadania stanu umysłu tego człowieka. Obżalowany w ciągu rozpraw sądowych dostał paroxyzmu szaleństwa i przerwałszy mowę jenerałnego *Attorneja*, mianą do sądu przysięgłych, krzyczał, że nikt w Anglii, a zatem i sąd obecny nie powinien takich wyrazów pozwalać sobie bezkarnie przeciw Janowi II., królowi Anglii. »Jestem« mówił dalej »waszym jedynym prawnym monarchą, i prędzej czy później uczucie skutki waszego zbuntowania się przeciw méj władzy.« Jenerałny *Attorney* wypytywał potem wezwanego do procesu brata więźnia, kapitana W. H. Goode, a ten zeznał, że nieszczęśliwy brat jego żył lat kilka w Indyjach i niedawno dopiero do Anglii powrócił. On (świadek) dowiedziawszy się o brata przybyciu, poszedł zaraz odwiedzić go, ale ten wyparł się wszelkiego z nim pokrewieństwa i oświadczył w tonie namiętnym, że niema brata, lecz że jest Janem II., królem Anglii. »Z początku« opowiadał świadek »przyjął mnie zupełnie rozgadanie, ale wkrótce przemówił z wszelką powagą: »Wpan jesteś oficerem i w mojej służbie, a ja jestem królem angielskim.« Odtąd mówił bez związku... (słyszac to więzień krzyknął na swego brata: »Śmierć cię czeka!«) i wybuchnął potokiem obelg i gróźb przeciw tym wszystkim, którzy jego monarchicznej godności nie uznają. Przysięgli wydali wyrok, iż ma »pomieszczenie zmysłów«, poczem sąd skazał szaleńca na zamknięcie w więzieniu Tothhillfield, na tak długo jak długo jój król. mości podobać się będzie; dodano przytém, ażeby go uprzednio i to niezwłocznie, do Chatam odwieziono, gdzie jest szpital dla mających pomieszczenie zmysłów oficerów tak lądowego jakoteż morskiego wojska. Gdy kapitana Goode wyprowadzano, wrócił jego paroxyzm. Donośnym głosem zagroził, że rodzinę, która go tronu pozbawiła, do szczytu wytopi i pokaże narodowi, co to znaczy podnosić bunt przeciw prawemu monarsze. Ale nietylko lud angielski, także Rossyja poczuć ma jego zemstę. »Całą flotę rossyjską zatopię, wyniszczę całą tę rasę barbarzyńców i t. d.« Podczas gdy

tak się odgrażał za drzwi go wyprowadzono. — Proces ten odbył się w pół godziny.

Francyja.

- Dla wsparcia rannych, wdów i dzieci poległych pod Konstantyną wojskowych, król przeznaczył 20,000 fr., królowa 5000 fr., księżniczka Adelaide 5000 fr. Trzy te summy wręczono ministrowi wojny dla rozdania. Książę Orleański posłał na tenże sam cel wprost do Afryki 10,000 franków.

Po-między nowo-obranymi deputowanymi jest 178 urzędników. Prócz tego liczy lźba 7. byłych ministrów, 53 adwokatów, jednego byłego para (księcia Fitzjames), 41 byłych urzędników, 21 wojskowych, 15 bankierów, 57 kupców, 15 właścicieli hut rozmaitych, 4 literatów, 5 gospodarzy wiejskich, 3 notaryjuszów, 3 lekarzy i t. p. Ośmnastu deputowanych są członkami instytutu.

Dziennik *Charte* pisze: Poczta afrykańska przewiozła wiadomości z Algieru do dnia 7. a z Bony do dnia 1. listopada. Stan zdrowia w Algierze co dzień się polepsza; od dni kilku nikt na cholere nie zapadł. W Konstantynie znacznie także poprawił się stan zdrowia, tak wskutek obfitości artykułów do życia, jakoteż lepszych wygod i spokoju, jakich wojsko doznaje. — W Bonie od dnia 25go października do 1go listopada dwie osób tylko na cholere umarło. Chorobę tę można tam już za ustalą uważać.

Temps donosi z Oranu pod dniem 2. listopada: Wskutek zdobycia Konstantyny, okupionego tak drogo śmiercią jenerała Damrémont i tylu walecznych oficerów, jenerał Bugeaud otrzymał rozkaz udania się do Algieru, dla objęcia zarządu nad naszymi posiadłościami w Afryce północnej. Wyraźnie jednak oświadczył, że zarząd ten tylko tymczasowie obejmuje; bowiem bardzo pragnie na łono swój rodziny powrócić, z którą dłużej już niż ośm miesięcy jest rozłączony. Za dni kilka odjedzie do Algieru, nie czekając na przybycie jenerała Auvray, którego rząd komendantem Oranu mianował.

Podług późniejszych pism paryzkich, jenerał dywizyi Despans de Cubieres ma zostać rzeczywistym gubernatorem jenerałnym francuzkich posiadłości w Afryce, a marszałek polny Durocheret szefem sztabu jenerałnego.

Piszą z Bony, że rząd ma zamiar osadzić wojskiem Storę, na zachód od Bony położoną, a odległą od Konstantyny tylko o ośmnaście *lieues*. To miasto jest ważne tak pod wojskowym jakoteż handlowym względem.

Moniteur Parisien i *Charte* z dnia 20. listo-

pada zawierają następujący artykuł: »Achmet, który rozpacza, że nie będzie mógł dalej prowadzić walki, jaką przeciw armii francuskiej wytoczył, a który z jednej strony widząc niemożność odzyskania swęj stolicy, z drugiej zaś dowiedziawszy się, że plemiona opuszczają go i poddają się władzom francuskim, postanowił zaprojektować i przyjąć pokój. Uznaje, że jest pokonanym i oddaje się Francyi pod rozrządzenie. Zpuszczy, w której Bej ten chwilowego szukał schronienia, wysłał swego sekretarza i jednego marabuta, dla wejścia w układy i uzyskania traktatu pod jakim bądź warunkiem. A zatem skutkiem wzięcia Konstantyny, tego sławnego dzieła oręża francuskiego, będzie zupełne uspokojenie Algieru i swobodne ustalenie potęgi naszęj na tém wybrzeżu, tak ważném dla naszego handlu; dla naszego wpływu na morzu Śródziemném.«

Powyższy dziennik *Temps* donosi jeszcze: Wiadomo teraz, że Francya najszczególnięj jenerałowi Valée winna świetny skutek wyprawy do Konstantyny. Jenerał Damrémont zawiadomiony o wyjściu amunicyi (artylerya bowiem miała jeszcze tylko 80 nabojęw), już był zupełnie zwątpił o zwycięztwie i miał zamiar wziąć się do odwrotu. Pełną sławy śmierć swoję może umyślnie odwagą rozpaczy ściągnął na siebie. W kilka godzin potem doniesiono jenerałowi Valée, że artylerya ma jeszcze tylko dwa naboje. Jenerał ten w chwilowęj niespokojności przyłożywszy rękę do czoła, zawołał: »Wystrzelcie je!« i zaraz potem dał rozkaz do szturmowania wylomu. Zdobycie stolicy Achmeta było skutkiem tego dzielnego przedsięwzięcia. Jenerał Valée wraca do Francyi, a rząd na przypadek, gdyby pewne okoliczności zaszyły, polega na nim, jak na kandydacie do przyszłego ministeryjum. Przy tym nowym współzawodniku o wiele spuszczają z tonu wprentysjach swoich pewni z liczby marszałka kandydaci do posad ministeryjalnych. (Myślano tu mianowicie marszałka Soult.)

Abd-el-Kader, Emir arabski na zachodzie posiadłości algierskich, z którym już od niejakiego czasu pokój zawarto, mianował swoim *onkilem* czyli zastępcą pana Gavarini w Algierze, konsul tamtejszego Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Szwajcaryja.

Wychodząca w Carlsruhe Gazeta pisze z Konstantyni: Zwłoki księżnej St. Leu (byłęj królowęj Holenderskięj), zmarłęj d. 5. października w zamku swoim Arenenberg (koło Ermatingen), poprowadzone zostały na umyślnie sprawionym do tego rydwanie pogrzebowym, ku miejscu swo-

jego przeznaczenia, do Ruel koło Malmaison we Francyi. W drugim powozie jechali towarzyszący zwłokom. Wszystko odbyło się cicho i bez wszelkięj wystawności.

Niemcy.

Pytanie, ażali może być przywróconą żegluga wprost Renem do Anglii, zostało w sposób potwierdzający rozstrzygnięte. Kapitan Herman Otto z okrętem *Ren* odważył się z Kolonii na tę próbę. Długo okręt jego stał w holenderskięj zatoce Helvoet na kotwicy, a to z powodu wielkich burz, które żeglugę jego tamowały. Stało tam także wiele innych okrętów, między temi były okręty wojenny, a nawet znane z śmiałęj żeglugi angielskie szonery; te wszystkie lękały się narażać na burzę, sam jeden okręt *Ren* ośmielił się na to, a wypłynawszy dnia 6. listopada o god. 11. przed południem z zatoki holenderskięj, dnia 7go t. m. o godzinie 7. wieczorem zawiął szczęśliwie do zatoki Margate w Anglii. Wytrzymał ón nietylko najmocniejszą burzę, ale w podróży swojęj ocalał jeszcze i zabrał na swój pokład osadę zatoniłęj szalupy meklenburskięj, złożonęj z kapitana i czterech ludzi. — Z powodu tego po przerwie lat trzystu bezpośredniego przywrócenia za pomocą żeglugi związku między Koloniją a Angliją, deputacyja kolońskięgo stanu handlowego złożyła lordowi-majorowi w Londynie, w Mansionhouse, uszanowanie swoje i wręczyła mu stosowny do tęg okoliczności adres, wraz z podarunkiem, złożonym z wina reńskięgo najlepszego gatunku. Oddając wino deputacyja wyraziła swoje przekonanie, że takowe jego lordowskięj mości smakować będzie. Lord-major podziękował za zaszczyt obywatelom Londynu w osobie jego okazany i przywrócenie związków za pomocą żeglugi Renem do Anglii wystawił jako wypadek, równie dla Londynu jak dla Kolonii korzystny.

Prussy.

Jedna z gazet pruskich pisze: — »Arcy-rabin Żydów polskich, a w pewnęj części i pruskich ustąpił niedawno z widowni ziemskięj, przeniosłszy się do wieczności. Był nim zmarły w miesiącu wrześniu tegoż roku Jakób Eiger (Akiba Eger), który dość późnięj doczekał się starości. Ortodoxyjna część jego współwyznawców, uważała go i czciła jako świętego. Gdy w roku upłynionym objężdżał strony przez Żydów najwięcęj zamieszkałe, Żydzi warszawscy wyszli procesyjnie na jego spotkanie z thorą, on zaś zebrany przed jego mieszkaniem udzielał błogosławieństwa. Jednakże, jakkolwiek wielkim mógł być wpływ jego, nie był dla tego bynaj-

mniej pomyslnym dla Żydów poznańskich, polskich i Pruss zachodnich. Przepelniony uczonością talmudyczną, poczytywał wszelką inną umiejętność za zgrozę. Ilekroć wydarzyła się sposobność, powstawał zawsze przeciwko tegoczesnej dążności za oświatą, na którą, jako na najgłówniejszego nieprzyjaciela religii, klątwę rzucał. Młodszy, w uniwersytetach kształceni rabini, byli w oczach jego żydowskim hermenizmem; nazywał ich odszczepieńcami, chociaż ich nauki nieznał i niezgłębiał. Jasną więc jest rzeczą, że przy takim usposobieniu, wpływ jego służył tylko na to, aby w obrębie jego działalności znajdujących się Żydów, na najniższej stopie wykształcenie utrzymywać. (Gaz. Kr.)

Słychać, że prawo nasze o pojedynkach znacznej ulegnie zmianie. Kara śmierci na przypadek pozbawienia życia przeciwnika w pojedynku, jest zbyt surową i chybia celu tém bardziej, że zawsze musi być zastąpiona inną karą. Zdaje się, iż za karę śmierci ustanowioną zostanie kara pieniężna i więzienie. (G.P.)

Rossyja.

Journal d'Odessa donosi pod dniem 8. (20.) listopada :

Uważamy za rzecz potrzebną, podać do wiadomości mieszkańców Odessy, iż komisya mianowana do wysledzenia, jakim sposobem wprowadzoną została do miasta dżuma, złożona jest z Atamana Rozaków Dońskich, jenerała majora Wasilewskiego; pułkownika żandarmeryi Schnella; adjutanta jego ces. m. i kapitana gwardyi Astafiewa; lekarza dywizyi, dozorczy wszystkich osad wojskowych Sezenowskiego, i naczelnika wydziału kancelaryi jenerał-gubernatora Nowej Rossyi i Bessarabii, Kliuczarewa.

Deputowani miasta są: tajny radzca Sturdza i radzca handlu Longinów. — Postrzegłszy, iż niektóre osoby, zamiast przedsiębrania środków potrzebnych dla uchronienia się od zarazy, ukrywają dotychczas swoich chorych, rząd postanowił wydać rozporządzenie, w którym zakazuje, aby żaden z mieszkańców we wtorek i we środę dnia dziewiątego i dziesiątego t. m. nie wychodził ze swojego pomieszkania, gdyż domy będą podówczas przez lekarzy i komisarzy przeglądane.

Dnia 5. (12.) listopada, stan zdrowia w mieście i lazarecie był zadowalającym, ale w przeglądzie powszechnym odbytym na przedmieściu Moldawanki znaleziono zmarłego starca, mającego na sobie znaki podejrzone, i kobietę niemającą na sobie znaków niebezpiecznych, ale dziecię ze znakami podejrzanemi. Przy tej sposobności przedsięwzięto wszelkie środki, doty-

czące się ostrożności publicznej, i dla tego wszelki związek z miastem a przedmieściem będzie zerwanym. Dotychczas nie okazał się żaden niepokojący przypadek.

Dnia 6. (18go) nie zaszło nic nowego w mieście ani na przedmieściu Moldawanki, równie jak w dzielnicach i domach zamkniętych. Do dzielnic zapowietrzonych przyprowadzono trzech chorych z Moldawanki; między osobami, które dawniej tamże z tego przedmieścia zaprowadzono, dwie zachorowało, a dwie umarło, mianowicie jeden człowiek podeszły z domu wiejskiego hrabi Razumowskiego i jedna kobieta. Z ośmiu chorych dwóch umarło. Pomiedzy osobami zamkniętymi uprzednio w lazarecie nie pojawił się żaden nowy przypadek.

Dnia 7. (19.) umarł jeden człowiek w dzielnic zapowietrzonych. Dwie osoby z tych, które przyprowadzono z Moldawanki, zachorowało. W ogóle jest dziewięć osób chorych. W mieście stan zdrowia był zaspokajającym.

Dnia 8. (20.) Moldawanka została zamkniętą; nie masz więc więcej żadnego związku między tém przedmieściem a miastem. W powszechnym przeglądzie mieszkańców tego przedmieścia, nie odkryto bynajmniej nic nowego. Miasto jest w zupełnym stanie zdrowia, a w dzielnic zapowietrzonych zostaje ośmiu chorych.

Doniesienie rządowe: Ponieważ Moldawanka jest opasaną i odłączoną od miasta, rząd uwiadamia zatem, iż mieszkańcy Odessy dla nakupienia sobie rzeczy potrzebnych do wygody, mogą się udawać do rogatek Tirespolu pięć razy na tydzień, mianowicie: w niedzielę, poniedziałek, środę, czwartek i piątek. Dni przeznaczone wyłącznie dla mieszkańców przedmieścia Moldawanki są: wtorek i sobota.

Dnia 9. (21.) odbył się powszechny przegląd wszystkich mieszkańców i niedostrzeżono nic podejrzanego. W Moldawance nie masz żadnego nowego przypadku. Przez śmierć jednej kobiety w dzielnic zapowietrzonych, liczba chorych zmniejszyła się do ośmiu. Między podejrzanymi: druga kobieta i jedna mała dziewczyna zachorowały. We wszystkich innych oddziałach lazaretu nie zaszło nic nowego.

Dnia 10. (22.) w mieście i na przedmieściu Moldawanki wszystko było w stanie zadowalającym. W lazarecie i dzielnic zapowietrzonych nie pojawił się żaden nowy przypadek zarazy.

Dnia 11. (23.) ani w mieście ani w Moldawance nie okazało się nic nowego. W dzielnic zapowietrzonych umarła jedna kobieta; zostało więc siedmiu chorych.

W Kuryjerze Rumaneskim czytamy :
) (2

Że w poblikości Gałacu znajdują się ruiny miasta rzymskiego, okazał już więcej niż przedstem lat nasz uczony książę Dymitr Kantemir, ale dotychczas okoliczności nie były pomyślnie do poszukiwań archeologicznych. Dopiero w ciągu lata zeszłego, zaczęto odkopywać te gruzy, a p. Wantura skłonił się do czynienia nowych poszukiwań, które uwieńczone zostały szczęśliwym skutkiem. D. 30. wrześ. wykopano z gruzów naczynie, zawierające 3700 monet srebrnych, które tu nadesłano, i z których jedna część dla muzeum narodowego jest przeznaczona. Będziemy się starali dać dokładny opis tego przedmiotu.

Turcyja.

Donoszą z Konstantynopola pod dniem 6. (18.) listopada:

Wiadomości z Persyi, ostatniego tygodnia przybyłe z Trebizondy nie zdają się potwierdzać; piszą bowiem z Teheranu pod dniem 2., a z Tebrys pod dniem 8. b. m., że Szach, pomimo licznych przeszkód, których doznaje, postanowił więcej niż kiedykolwiek odbyć wyprawę przeciw Herat, i że się już aż ku Mehed posunął. Postanowienie to sprawiło smutne na Persach wrażenie, z powodu bojaźni, by umysł wojowniczy tego monarchy nie naraził kraju, nie będącego w stanie znieść ciężarów wojennych, na poświęcenie ludzi, majątków, a może jeszcze i na większe nieszczęście. (*Journal d'Odessa.*)

Giornale del Lloyd austriaco donosi ze Smyrny pod d. 7. listopada: Eskadra turecka podniosła kotwicę w kanale koło Scio dnia 24go października i popłynęła w kierunku do Konstantynopola; cztery francuzkie okręty liniowe i jeden bryg płynęły za nią aż do kanału Dardanellów. — List z Dardanellów z d. 6go listopada, umieszczony w tymże dzienniku, donosi o tém: Eskadra Kapudana Baszy zawinęła d. 31go października do kanału, odprowadzona aż ku zamkom dardanellskim przez eskadrę francuzką, złożoną ze czterech okrętów liniowych, jednej fregaty i jednego brygu. Eskadra ta stoi dotąd jeszcze w kanale koło Tenedos na kotwicy.

Grecyja.

Podług wiadomości korespondencyjnej, umieszczonej w *Allgemeine Zeitung*, nie dawno do Aten nadesłana summa milijona franków *) przy-

*) Ob. nr. 138 Gazety naszej. (Przyp. Red.)

była wprawdzie na francuzkim okręcie, ale nie ze skarbu państwa francuzkiego, lecz z Anglii; już w czasach kanclérza państwa była ona przyobiecana i posłano ją wprost do kasy państwa greckiego w owym czasie, w którym także i poseł angielski Sir Edm. Lyons otrzymał polecenie, w duchu więcej pokojem tchnącym i z mniejszym oporem zachowywać się względem rządu greckiego a mianowicie względem pana de Rudhart. —

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 29. listopada 1837.

Przypędzili: 1) Lebl Wachsberg, z Krakowa, 127 wołów; 2) Franciszek Grzybowski, z Piasek, 131; 3) Hersch Thun, z Żurawna, 153; 4) Mechel Tabak, z Żurawna, 115; 5) Mojżesz Tabak, z Żurawna, 170. Małemi partyjami 310. — Summa przypędzonych 1006.

K u p i l i :	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Do Pragi stado Nro. 1.	110	370	—	17	10 1/2
— Wiednia st. Nro. 2.	110	250	—	15	8 1/2
— Pragi stado Nro. 3.	145	345	—	—	11
— Berna stado Nro. 4.	108	355	—	—	11
Niesprzedano st. Nro. 5.					
Małemi partyjami .	310				

Ostatnią razą przypędzono tego tygodnia 1006 sztuk wołów; dla popsutych gościńców ma się bardzo mało bydła znajdować w drodze, dla tego na targi następne spodziewają się tylko trzy do czterechset sztuk bydła. Ceny na ostatnim targu bardzo wysoko się trzymały, przeto stado Mojżesza Tabaka niesprzedanem zostało. Sławnym zjawiskiem na targu była para wołów pod Nr. 3. przez Herscha Thun przypędzona, ceniona 17 1/2 cetnara wagi i sprzedana za 700 zr. w. w. Cena wiedeńska podskoczyła na 37 zr. od cetnara. Kupcy z Pragi po większej części już poodjeżdżali, dla tego handel dla tego miasta może przez dwa miesiące cokolwiek będzie słabszy; lecz Wiedeńczycy odwiędzać będą targi ołomunieckie przez całą zimę.

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest uwiadomienie literackie księgarni Wilda.